Nr. 12. **Mor.-Ostrawa w niedzielę, dnia 6. września 1896.** **Rocznik I.**

„Kresowiec" wychodzi w drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi rocznie 2 złr. 50 ct., półrocznie 1 złr. 25 ct., kwartalnie 65 ct., miesięczna 25 ct.

Pojedynczy numer nabyć można w księgarni Jul. Kittla i K. Solnego w Mor.-Ostrawie

KRESOWIEC

Pismo polityczne, społeczne i naukowe.

Zgoda i jedność podwyższa narody.

Wszelkie pisma, artykuły oraz prenumeratę przesyłać należy do Redakcyi „Kresowca" ulica [illegible], w Mor.-Ostrawie.

Ogłoszenia przyjmuje się po cenie 5 ct. za miejsce jednoszpaltowe wiersza drobnym drukiem. Przy częstszych ogłoszeniach udziela się 10% rabatu

Przy każdej uroczystości i zabawie pamiętajmy o szkole polskiej w Mor. Ostrawie i rozszerzajmy „Kresowca".

Przemysłowcy polscy
w morawskiej Ostrawie i i okolicy.

W Nrze 9 *Kresowca* z dnia 23 lipca b. r. omawialiśmy o dumie narodowej i o pysze osobistej, dziś zabieramy głos o naszych przemysłowcach i rękodzielnikach zamieszkałych tu na kresach.

Co do większych przemysłowców to kolonia polska tymi poszczycić się nie może, a szkoda wielka, bo tu jest jeszcze pole może i większe jak gdzieindziej w Austryi.

Brak kapitału stoi na przeszkodzie, że przemysłowcy polscy nie mogą rozwinąć jakiegoś interesu na większą skalę, choćby artykułami sprowadzanemi z Galicyi a mogących tu mieć wielki zbyt.

Co do rzemieślników w ogóle to możemy się śmiało poszczycić tem, że połowa tychże w Ostrawie jednej i drugiej, w Przywozie i Witkowicach to nasi rodacy. Ale cóż, z napisów tego nie poznasz, każdy ma napis w języku niemieckim i czeskim a zaledwie 3 wyraźnie trzech przemysłowców zdobyło się oprócz napisów w tych dwóch językach jeszcze i na napis w polskim języku, a to: p. Ignacy Szatyński krawiec męski, p. Henryk Damm tapicer i p. Franciszek Melhuba.

Pytamy się dlaczego nasi panowie majstrowie nie mają umieszczać nad swojemi pracowniami napisów i w polskim języku, przecie to zakazanem nie jest i owszem wystawieni są nawet na pośmiechowisko tak u swoich jakoteż u Niemców i Czechów, że w krótkim przeciągu czasu tak się wynarodowieli, że nie mogą się zdobyć na napis w swoim rodzinnym języku.

Każdy z rodaków tu zamieszkały chciałby dać swojemu coś zarobić i przyjemnie by mu było wejść w te progi gdzie go język rodowity do tego zachęca, jak również każdy prawy Polak powinien omijać te interesa gdzie właściciele do tego stopnia się wynarodowieli że i nazwiska poprzekręcali n. p. zamiast w piszą v, a końcówkę ski zamienili na sky.

Spodziewamy się że w krótkim przeciągu czasu nasi rodacy rzemieślnicy poumieszczają na swoich napisach (szyldach) ogłoszenia oprócz w krajowych także i w języku polskim który bądź co bądź jest także językiem miejscowym, przez co pozyskają uznanie od swoich a poszanowanie od obcych.

Order Orła Białego.

Order Orła Białego, który car nadał Kazimierzowi hr. Badeniemu, jest jednym z dwóch polskich orderów, które ukazem carskiem z dnia 29 listopada 1831 roku wcielone zostały do orderów carsko-rosyjskich. Order Białego Orła jest dziś trzecim z rzędu pomiędzy najwyższemi orderami w Rosyi.

Order ten był zaprowadzony w Polsce podobno już przez Przemysława I. Według innej wersyi order ów ustanowiony był przez Władysława Łokietka na weselu Kazimierza Wielkiego z Anną Giedyminówną w r. 1325. Pierwszym jednak monarchą, który w Polsce utworzyć chciał rzeczywisty order, był Władysław IV; otrzymał już nawet od papieża zatwierdzenie statutów orderu Niepokalanego Poczęcia, ale stany sprzeciwiły się temu. Dopiero August II, walcząc przeciwko Szwedom, dla zjednania sobie przyjaciół i stronników, w dniu 1 listo-

Upadek Carogrodu w r. 1453.

Mało wypadków z dziejów europejskich odgrywa tak ważną w historyi rolę i tak wielkie pociągnęło za sobą skutki jak oblężenie i upadek dumnej stolicy wschodniego cesarstwa w drugiej połowie piętnastego stulecia. Podobnie jak nieraz dawno już na pozór zapomniane przygody i zdarzenia z pierwszych lat młodocianych, nagle jakby cudem w pierwotnej żywości odświeżają się w pamięci, tak i obecnie rozbudza się naraz zajęcie, które z szczególniejszą siłą pociąga nas do tego ważnego wypadku dawno przebrzmiałej przeszłości.

Historya oblężenia i zajęcia Carogrodu ma w tej chwili wielkie znaczenie; wiemy że na wschodzie ważne dojrzewają wypadki, a jak ciemne jeszcze ich ostateczne rozwiązanie, jak trudno na podstawie znajomości dziejów zedrzeć zasłonę z przyszłości i domyśleć się na pewno tego, co się stanie, tak łatwo znowu przewidzieć to, co się nigdy stać nie może.

Ostatnie kłopoty i zawikłania, jakiemi popadło państwo otomańskie, zapoznały nas dokładniej z całą jego organizacyą i jego mieszkańcami. Przeżyliśmy nawet niejako wspólnie część jego trudów, czuliśmy prawie z niem razem niebezpieczeństwa, jakie zagrażały jego istnieniu, a zdawało nam się nadto, że przewidujemy już, w jaki sposób spełnić się ma jego przeznaczenie. W tak stanowczych chwilach wzbudza historya osobliwsze zajęcie. Jakże odmienny wpływ wywarłyby na nas w obecnej chwili dawne sprawozdania posłów weneckich o stanowisku i potędze otomańskiej! Jak dobrze pojmujemy teraz trafność spostrzeżeń celniejszych polityków szesnastego stólecia, kiedy trzy następne wieki tak wielce wzbogaciły nasze doświadczenia.

Rozbiór każdego wypadku, odnoszącego się do dziejów wschodu, ma dla nas w tej chwili pewien urok nowości, a w takim razie musi zdobycie Carogrodu po-

pada 1705 r. wznówił formalnie order Orła Białego w Tykocinie. Wówczas były to medale złote, przeźroczystym czerwonym szmelcem okryte; na jednej stronie wyobrażony był orzeł polski z napisem »Pro fide, rege et lege« (za wiarę, króla i prawa), po drugiej zaś monogram z głosek imienia królewskiego: A. R. Wkrótce dla nadania orderowi temu większej okazałości zamienił August II medale na duże krzyże ośmiograniaste, emalią czerwoną z białemi brzegami powleczone, na nich orzeł biały z rozpostartemi skrzydłami, a wśród skrzydeł i przy koronie królewskiej dyamentowe promienie.

Już w roku 1713 order uległ przekształceniu. — August II wyszperawszy, jakoby Władysław Łokietek kazał żołnierzom swoim na płaszczach nosić niebieskie wstęgi, zarządził, aby order noszony był na szerokiej wstędze blado-błękitnej. Równocześnie na drugiej stronie krzyża kazał umieścić kółko z krzyżykiem wspartym na herbownych mieczach saskich i litery imienia króla z takim samym jak wyżej napisem; koronę u góry odjęto, i dodano zaś do boku kawalerów dużą złotą gwiazdę z krzyżem srebrnym pośrodku, na którego rogach te same łacińskie wyrazy umieszczone były. Przyjmowanie kawalerów odbywało się zazwyczaj w dzień imienin monarchy. Kandydaci w purpurowym ubiorze stawiwszy się na pokojach królewskich, prowadzeni przez marszałka, przy stosownej przemowie znaki orderowe odbierali z rąk króla. W osobnej sali ministrowie cudzoziemscy i senatorowie witali nowo przyjętych, a dawniejsi kawalerowie braterskie dawali im pocałowania. Uroczystość kończyła się bankietem, przy którym król trzy spełniał zdrowia: pierwsze na pamiątkę instytucyi orderu, drugie za zdrowie wszystkich kawalerów, trzecie życząc szczęśliwego z następnym rokiem zgromadzenia. Ster i przewodnictwo orderu miał sam król; dla obcych panujących zastrzeżono 20 orderów; liczba kawalerów nie mogła przenosić 72.

Ku końcowi jednak panowania Augusta III, minister Brühl sprzedawał order każdemu senatorowi, ministrowi i urzędnikowi koronnemu lub litewskiemu za 10.000 czerw. złotych, niekiedy nawet i za tysiąc. Kto jednak nie był wojewodą lub kasztelanem krzesłowym, ten orderu, zawsze uważanego na wysoki i uroczysty, otrzymać nie mógł. Panowie przesadzali się w ozdobieniu tego orderu brylantami, których wartość dochodziła niekiedy do 200.000 czerw. zł.

Order ten utrzymany został przez wszystkie następne panowania i rządy. Wcielony w dniu 29 listopada 1831 roku do orderów rosyjskich, umieszczony został zaraz po orderze Aleksandra Newskiego. Zawiera jedną tylko klasę. Kawalerowie u wstęgi błękitnej, z lewego ramienia zawieszonej, noszą znak orderu, wyobrażający orła czarnego o dwu głowach złotych, szyja przeplatana złotem, a skrzydła i ogon opasane złotą obwódką; w środku orła czarnego zawieszony krzyż z emalii czerwonej na złotej gwieździe, na krzyżu orzeł biały z koroną na głowie; oprócz tego na sukni z lewej strony piersi nosi się gwiazda haftowana złotem; w gwieździe tej krzyż promienisty z trzema obwódkami, z tych środkowa czerwona, i dwie inne złote, wokoło napis pierwotny: »Pro fide, rege et lege«, za wiarę, za króla i za prawa . . . .

Z podróży po Wschodzie.

Z podróży po Wschodzie przybył do Lwowa profesor uniwersytetu dr. Emil Habdank Dunikowski. O wrażeniach podróżnika »Słowo Polskie« przynosi następującą relacyę:

Znany ten polski geolog, a zamiłowany podróżnik, zaangażowany przez Bank Ottomański, korzystając z feryj uniwersyteckich, pomimo ostrzeżeń ze strony sfer rządowych, puścił się w pełną niebezpieczeństw drogę. — Badania geologiczne rozpoczął, jak już donosiliśmy, w Serbii w Ueskübie, a puściwszy się doliną Wandanu i Letenacu, odkrył tam bogate pokłady antymonu, chromitu i manganu. Wzdłuż doliny Wandanu przebył śmiało podróżnik całą Macedonię, a zbadawszy dolinę Saloniki, udał się parowcem do Stambułu, gdzie bawił dni kilka, pragnąc zabezpieczyć sobie o ile możności dalszą podróż w przepełnionym rabusiami kraju Azyi Mniejszej. Po zbadaniu doliny Skutari, dotarł profesor tylko do Brussy, skąd mu gubernator miejscowy zabronił dalszej podróży do Anatolii, nie chcąc brać odpowiedzialności za bezpieczeństwo jego życia.

Nie pomogły jednak prośby ani urzędownie wystawiona deklaracya odważnego podróżnika, iż zrzeka się w razie napadu wszelkich pretensyj do Porty w imieniu swojem i swoich spadkobierców, gubernator z obawy rozgłosu i kompromitacyi wobec państw europejskich zabronił mu dalszej podróży, grożąc przymusowym zawrotem przez żandarmeryę w razie samowolnej wycieczki w dalsze okolice. O stosunkach w Turcyi europejskiej opowiada dr. Dunikowski grozą przejmujące sceny, których był świadkiem, a które są tam na porządku dziennym. Wojsko, policya i żandarmerya przypatrują się spokojnie morderstwom i gwałtom, popełnianym przez ludność mahometańską na Ormianach i Bułgarach, wbrew doniesieniom dzienników zagranicznych, rozpuszczeni Turcy nie oszczędzają nawet obcokrajowców. W samem sercu Turcyi koło Kalkandeli znajduje się okręg, dorównywujący obszarem naszym starostwom. W okręgu tym Arnauci nie dopuścili bezsilnego rządu do obsadzenia swej reprezentacyi i gospo-

---

dwójne w nas w zbudzać zajęcie, bo w niem właściwie rozpoczyna się kwestya oryentalna. Prawdać że o wiele wcześniej stali już Turcy na ziemi europejskiej, że łaśniej silną już tworzyli potęgę, że w owym już czasie przestały Węgry osłaniać Europę od nacisku Islamu, ale dopiero z upadkiem Carogrodu stanęli Otomanie na szczycie swej wojennej przewagi na kontynencie, a uzyskawszy klucze od cieśnin morskich, mogli odtąd dopiero zagrodzić jednocześnie czarnemu i śródziemnemu morzu. Po zdobyciu Carogrodu mógł tylko Skanderberg, wódz bitnych szczepów albańskich, powstrzymać na chwilę zapęd tureckiego oręża, że aż w następnym stóleciu ukorzył Węgry i zapędził się pod Wiedeń.

Z upadkiem Konstantynopola, zachwiały się w swych posadach najświetniejsze miasta średnich wieków, a przygasła i runęła cała zamożność śródziemnych wybrzeży. Nie odkrycie nowych części na zachodzie a nowych dróg morskich do wschodu podkopało wielkość Włoch. Odkrycia te tylko ożywiły podniosły nowe mocarstwa atlantyckie. Lecz obok nich nie przeszkadzały istnieć i Włochom w pierwotnej sile. Portugalczyczy, Hiszpanie, Holendrzy i Anglicy mogli jedni po drugich wzbijać się w potęgę, nie potrzebując bynajmniej, aby upadła zaraz Genua, a chyliła się zwolna do upadku Wenecya. Zmianę tę sprawił w rzeczywistości oręż Osmanów, zapędzając się coraz dalej w swych wyprawach, a pustosząc kwitnące kolonie nad czarnem morzem w Małej Azyi, Syryi, w Egipcie, tak że w końcu wszystkie wybrzeża śródziemnego morza okryły się samemi tylko ruinami zamierającej kultury.

Oblężenie i zdobycie Carogrodu w r. 1453 opisał historyk niemiecki A. D. Nordtman, czerpiąc z obfitszych źródeł niż J. Hammer. Nie tylko bowiem mógł korzystać z nieznanego wpoprzód pamiętnika pewnego naocznego świadka Wenecyanina Nicolo Barbaro, ale miał także pod ręką wydane w r. 1848 i 1855 prace dwóch historyków tureckich, a oprócz tego jeszcze przyszedł

darują w nim, jak się im żywnie podoba. Jako dosadną ilustracyę niedołężności i kompletnego rozstroju stosunków państwowych w Turcyi przytacza profesor dr. Dunikowski dalej fakt, który zdarzył się podczas jego bytności w Ueskübie. W drodze z tego miasta do Monastyru czterem żandarmom, wysłanym na egzekucyę, obcięli Arnauci uszy i nosy, a wysłanych następnie 10 żołnierzy wymordowali. Po tych dwóch niefortunnych próbach utrzymania powagi rządu, a raczej służby podatkowej, zaniechano dalszych kroków, ponieważ brakło pragnących walczyć w jej obronie. W samej stolicy państwa, w Konstantynopolu, pod okiem władz najwyższych, wolno muzułmanom mordować i rabować bezkarnie giaurów spotykanych na ulicy. O zmierzchu po 7-mej wieczorem nikt nie ma odwagi wyjść na ulicę, nie chcąc paść ofiarą żądnych krwi i mienia rabusiów. Jedynemi organami bezpieczeństwa publicznego są ambasady mocarstw, upominające się ustawicznie o skuteczniejsza, niż dotąd ochronę porządku i bezpieczeństwa publicznego. Zbiorowe ich noty jednak lekceważy Porta i pomija je milczeniem, skutkiem czego weszło w przysłowie zdanie, dosadnie określające bezowocność zabiegów domagania się wymiaru sprawiedliwości w Turcyi: »Panowie ci to tyle, co zbiorowa nota ambsadorów europejskich.« Co do ostatniej rzezi w Stambule, wiadomo było rządowi tureckiemu o poczynionych do niej przygotowaniach już na 8 dni przed wybuchem zamieszek, podczas których policya i milicya brała czynny udział w rabunku, morderstwach i innych bezprawiach. W pierwszym dniu rzezi padło trupem przeszło 3000 ludzi na ulicach Konstantynopola, a policya i wojsko pastwiło się publicznie nad rannymi i nad zwłokami poległych. —

»Wymiaru sprawiedliwości« nie szczędzą władze tureckie jedynie w stosunku do biednej ludności bułgarskiej i ormiańskiej. W Ueskukie, za niemal studencki żart, za jaki można uważać wywieszenie nocą flagi bułgarskiej na koszarach tureckich z napisem: »Niech żyje Bułgarya«, skazano 6 Bułgarów, wśród których znajdował się jeden młody nauczyciel ludowy i dwóch 18 letnich młodzików: każdego na 101 lat ciężkiego więzienia. — Pół nagich, zakutych w ciężkie okowy, transportowano publicznie z sądu ku przestrodze giaurów. W Konstantynopolu skazano na śmierć za równie »ciężką zbrodnię polityczną«, jakiegoś ormiana, a wyrok wykonano publicznie, wieszając nieszczęśliwą ofiarę nierządu, ciemnoty i barbarzyństwa na moście ze Stambułu do Galaty. Trzy dni całe widział codziennie nasz podróżnik czarne zwłoki nieszczęśliwej ofiary, wiszące na moście na urągowisko mahometan, a wołające nie . . . o pomstę! lecz o wymiar sprawiedliwości do Najwyższego, który karze zbrodniarzy bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Życie polskie na kresach.

Wiadomości osobiste. Dnia 9 b. m. odbędzie się w Karwinie w kościele parafialnym o godz. 12-tej w południe ślub pana Bolesława Weissa z panną Heleną Ermich. Młodej parze życzy nasza Redakcya Szczęść Boże!

Z Czytelni. W niedzielę dnia 23 sierpnia b. r. powtórzyło tutejsze Kółko amatorskie przedstawienie sceniczne »Łobzowianie« Anczyca na ogólne żądanie. Jak dnia 17 sierpnia b. r. tak też i tą razą zapełniła się sala Czytelni po brzegi widzami pomiędzy któremi było sporo Morawców i Niemców podziwiali znakomita grę »Magdaleny«, »Zosi« dalej »Tomka i Protazego«. Publiczność nie szczędziła wszystkim grającym zasłużone oklaski a odwdzięczając się za mile spędzony wieczór ofiarowała wszystkim występującym paniom ładne bukiety.

Właściwe przedstawienie poprzedziła deklamacya »Kałożnik« dalej monologi »Kahała«, »Przed sądem« i »Recytacya bankruta«. Tak panną G. jakoteż i p. E. wywiązali się znakomicie ze swego zadania i przyczynili się wielce do urozmaicenia tego wieczorku.

Amatorzy zachęceni powodzeniem postanowili częściej (co dwa tygodnie) dawać przedstawienia teatralne i w tym celu wybrano już oryginalną komedyjkę w 3 aktach pod tytułem: »Pieniądz czy osoba«.

Wkrótce już rozpocznie się nauka w tutejszych szkołach ludowych czeskich i niemieckich i znowu będziemy z niewoleni posyłać do tychże naszą dziatwę gdzie nie usłyszą ani jednego słówka polskiego języka. Kiedyż to my się zdobędziemy na jaką taką szkółkę z polskim językiem wykładowym.

Rozmaitości.

Cesarz w Galicyi. Dnia 31 sierpnia b. r. o godzinie 10 minut 45 przed południem przybył cesarz do Gródka. Na dworcu kolejowym zgromadzili się na powitanie: namiestnik Galicyi ks. Eustachy Sanguszko, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, starosta gródecki, prezes i wiceprezes Rady powiatowej z Gródka i wiele innych dygnitarzy.

Pierwszy powitał monarchę namiestnik ks. Sanguszko. Monarcha podał p. namiestnikowi rękę i kilkakrotnie ją uścisnął, w dłuższej rozmowie z monarchą podniósł namiestnik że musiał walczyć o to, aby tylko szczupłe grono osób zebrało się tu na powitanie, gdyż

---

dziesięcioletni pobyt w Carogrodzie i dokładna znajomość położenia stolicy i pobliskiej miejscowości.

Wstąpienie na tron Mahometa II. w lutym 1451 pozostawiło ostatniemu cesarzowi Konstantemu Paleogowi Dragozas dwa lata czasu przygotować się na nadciągającą burzę. Nie posiadał on już nic więcej jak to tylko, co zawierały mury miasta. Tak zwany złoty róg, wysmyk w morze, wrzynające się daleko w stały ląd, dzielił wybrzeże europejskie na dwa półwyspy, a na jednym z nich t. j. na południowym wznosiła się stolica. Dziś prowadzą trzy mosty przez złoty róg do Pery i Galaty. Lecz w tedy nie było jeszcze ni śladu Pery, i tylko na pochyłości drugiego europejskiego półwyspu rozpierała się Galata, faktorya genueńska, rzeczpospolita sama o sobie, która niezawsze ulegała rozkazom republiki macierzystej. Cesarz Konstanty domagał się u ówczesnych mocarstw morskich pomocy przeciw najezdcom, a Wenecya i Genua, jedyne państwa europejskie co na wyższe działały popędy, nadesłały mu rzeczywiście po kilka okrętów. Mahomet II. zaczął w r. 1452 budować wzwyż Carogroda kasztel, do którego sam wypracował plany. Pomiędzy tureckimi robotnikami a greckimi chłopami przyszło niebawem do krwawych zamieszek. Musiano zamknąć bramy miasta, a Mahomet wypowiedział wojnę w prawdziwie turecki sposób, kazawszy ściąć głowę cesarskiemu posłowi.

Stało to się w czerwcu 1452. Niebawem miało się okazać, co oznaczał ów kasztel. Otrzymał załogę 400 ludzi i tak olbrzymiego kalibru działa, że strzelały 600-funtowemi kulami. Dziś jeszcze widać w pobliżu tego zamku, Rumili Hissari, kule marmurowe w objętości ośmiu pięści a ważące 450 funtów. Dnia 10 listopada 1452 wybiegły z Kaffy, »Stambułu Krymskiego« dwie bogato obładowane galary weneckie z powrotem do domu, przejeżdżając po pod kasztel dostały się nagle pod ogień turecki. Przebiegli Weneeyanie udali na pozor, że chcą zwinąć żagle, a Turcy powstrzymali natychmiast

wszyscy chcieli wziąść udział w przyjęciu ukochanego monarchy.

Monarcha rozmawiał następnie z marszałkiem krajowym, z komendantem korpusu przemyskiego, z prezesem rady powiatowej w Gródku hr. Adolfem Brunickim, z starostą gródeckim i rudeckim, z naczelnikiem sądowym i pocztowym, z kilkoma członkami rady powiatowej i miejskiej, poczem oddawszy ukłon wszystkim zebranym, wyszedł przed dworzec i wsiadłszy do oczekującego go pojazdu dworskiego, odjechał do Komarna witany w ciągu całej drogi entuzyastycznemi okrzykami.

Z Chłopów donoszą do *Gazety urzędowej* dnia 3 b m. Cesarz powrócił wczoraj z ćwiczeń wojskowych, które odbyły się na wschodniej stronie powiatu, do rezydencyi swej w Chłopach o godzinie w pół do drugiej, witany wszędzie przez ludność wśród objawów entuzyastycznej radości. Po powrocie udzielił cesarz darów z łaski w ogólnej kwocie 800 złr. a mianowicie: w Chłopach dla biednych 100 złr. na rozszerzenie budynku szkolnego 300 złr. w Komarnie dla biednych 100 złr. na zakład ubogich 200 złr.

Do stołu cesarskiego oprócz świty i członków naczelnej komendy manewrów, otrzymują zaproszenie codziennie i inni oficerowie, przydzieleni do sztabu z rozmaitych pułków. Przy obiadach tych panuje swoboda obozowa, gdyż etykieta dworska zupełnie wykluczona. Z osób nie wojskowych bywa codzienie zapraszany właściciel Komarna Karol hr. Lanckoroński.

Manewry dywizyjne rozpoczęły się w okolicy Cieszyna w sile 25.000 żołnierzy. Dnia 25 z. m. odbywały się manewry pomiędzy Dębowcem i Zamarskami z jednej strony a drogą cesarską prowadzącą z Cieszyna do Skoczowa. Od wschodu nadeszła krakowska dywizya jako nieprzyjaciel. Dywizya obrony krajowej nadciągnąwszy od Frysztata wstrzymała pochód nieprzyjaciela na czas jakiś aż dywizya ołomuniecka przybyła jej w pomoc, poczem nieprzyjaciel pobity musiał się cofnąć. W potyczce wzięło udział 125 armat; odgłos strzałów dochodził aż do miasta. Wspaniałe to było widowisko i tam milsze że było bez krwawe. Po południu cofnęła się dywizya krakowska w okolicę Skoczowa, ołomuniecka do Cieszyna, dywizya obrony krajowej do Frysztata. W środę był wypoczynek. W czwartek odbyły się znowu manewry na wielką skalę pomiędzy miejscowościami: Gumna, Kisielów, Iskrzyczyn, Simoradz, Ochaby, Drogomyśl i Otrębów.

Hr. Agenorowi Gołuchowskiemu, ministrowi spraw zagranicznych, nadał cesarz Franciszek Józef w uznaniu jego zasług. order najwyższy z istniejących w Austryi, a zwany orderem złotego runa.

W księciu Maksymilianie saskim, który niedawno otrzymał święcenia kapłańskie, płynie krew Jana Sobieskiego. Książę Maksymilian jest potomkiem w prostej linii po Teresie Kunegundzie Sobieskiej, elektorowej bawarskiej i zarazem Augusta II, który z elektora saskiego królem obrany, przed wstąpieniem w granice swego królestwa złożył wyznanie wiary katolickiej 27. lipca 1647 roku w Niemieckich Piekarach na Górnym Szląsku.

W niezwykły sposób udało się w Opalu pewnemu palaczowi lokomotywy zachować pociąg od wykolejenia, które mogło mieć straszne skutki. Pewnej nocy wśród silnej burzy, zauważył on w świetle błyskawicy, że szyny sąsiednie były albo rozerwane, albo też czemś przykryte. Dla przekonania zszedł z lokomotywy i przy świetle latarni stwierdził, że na szynach leżały progi kolejowe. Wrócił natychmiast na stacyę i zameldował co widział, a było na szczęście jeszcze tyle czasu, że można było o tem nadjeżdżający pociąg zawiadomić, aby się przed owem miejscem zatrzymał. Tak więc uwaga palacza zachowała podróżnych od nieszczęścia, bo pociąg byłby się niechybnie wykoleił.

Wybuch pocisku działowego. Stefan Jacuła gospodarz ze Starzawy, w powiecie mościńskim, znalazłszy na polu dwa niewystrzelone pociski działowe, usiłował je rozebrać, pomimo, że w gminie ogłoszono należyte przestrogę, aby pocisków nieruszano. Pocisk w ręku Jacuły wybuchł i skaleczył tak jego, jak i stojących opodal dwóch chłopaków.

Okropny wypadek. W Muszynie zgorzał z. m. dom Wojciecha Kijowskiego. W płomieniach zginęło troje dzieci.

Z Bogumina. Firma Albert Hahn, do której należy fabryka rur walcowanych, zakłada tam jak donoszą od 1 stycznia 1897 wielką walcownię żelaza sztabowego.

Wypadek na polowaniu. Straszny wypadek zdarzył się w Wybranówce na polowaniu w nocy 26 na 27 z. m. Obowiązki leśniczego u hr. Fredry w Wybranówce objął przed miesiącem doświadczony 40-letnią służbą leśnik, Wawrzyniec Panek. W połowie sierpnia pojawiły się w lasach wybranowskich w nadmiernej ilości dziki, a czyniąc nocne wycieczki w pola, wyrządzały znaczne szkody w kartoflach. Z tego też powodu urządził Panek nocną wycieczkę, w której wzięli udział, prócz hr. Fredrów, miejscowi miłośnicy sportu łowieckiego. Panek obznajomiony z miejscowością i doświadczony łowiec. objął kierownictwo wyprawy, i rozstawiwszy strzelców na stanowiskach, sam udał się na pole kartoflane, by wypłoszyć dziki pod strzały. Oczekiwania zawiodły, dzików nie było, a Panek, idąc schylony kartoflami, podszedł aż pod strzały myśliwych. Jeden z gości lwowskich, młody medyk, wziąwszy go po

---

ogień. Lecz zaledwie prąd morza uniósł ich poza donośność dział kasztelu, rozwinęli naraz wszystkie żagle, i umknęli szczęśliwie. Nie tak pomyślnie powiodło się innemu późniejszemu okrętowi weneckiemu, powitany silnym ogniem z murów warowni, musiał poddać się Turkom. nie chcąc zupełnemu uledz zniszczeniu. Przy tej sposobności używa'i Turcy działa, które na zamówienie sułtana ulał węgierski ludwisarz Orban.

Pod koniec roku nadpłynęła flota zachodnich mocarstw. Także papież Mikołaj V. nadesłał w pomoc 50 ludzi pod warunkiem. aby miasto przeszło na łono rzymsko-katolickiego kościoła. Dnia 12 grudnia obchodzono w cerkwi św. Zofii uroczystość Henolikonu t. j. zjednoczenie obydwu kościołów. Lecz tylko cesarz i kilku z dworzan przyjęli rzymskie wyznanie. Niechęć przeciw zjednoczeniu podzielały zarówno wyższe jak i niższe stany. »Woleli raczej ujrzeć turban w mieście, niż przaśny chleb jadać Łacinnikami«!

W lutym 1453 nastąpił przegląd wszystkich zbrojnych sił miasta, i pokazało się że oprócz 4973 Greków wraz z uzbrojonymi mnichami składała się jeszcze załoga z 2000 cudzoziemców, po większej części Wenecyan i Genueńczyków tudzież kilkudziesięciu Rzymian Hiszpanów i zbiegów tureckich. W porcie stało 26 okrętów mianowicie 5 genueńskich, 8 weneckich, 1 ankoński, 1 hiszpański, 1 francuski a 14 greckich. W największym pospiechu musiała jeszcze osada okrętów weneckich wykopać fosę na wzmocnienie murów miasta przed pałacem Hebdomona na północnym krańcu trójkąta Carogrodu. Fosę tę widać jeszcze po dzień dzisiejszy.

Dnia 2 kwietnia zamknięto port łańcuchem z grubych okrągłych kloców drewnianych, spojonych żelaznemi ogniwami. Zapora ta sięgała od końca złotego rogu aż do Galaty. Genueńscy mieszkańcy tego miasta czyli raczej tego przedmieścia Konstantynopolu skompromitowali się wielce wobec Turków. że dozwolili podobnego owarowania portu po swej stronie. Galatanie

ciemku za zwierzę, ugodził go celnym strzałem w prawy bok. Kula przeszyła go na wylot. Padł bez życia na miejscu. Zrozpaczony mimowolny zabójca udał się natychmiast do Bóbrki i oddał się w ręce żandarmeryi; uwolniono go jednak zaraz na drugi dzień po skonstatowaniu jego niewinności przez komisyę sądowo-lekarską.

Wypadek na manewrach. Na końcowych ćwiczeniach kawaleryi pruskiej pod Saarbrücken zdarzył się w dniu 31 z. m. krwawy wypadek. Podczas szarży całej brygady huzarów zwarło się z sobą kilka szwadronów tak silnie, że symulowany atak przybrał krwawe rozmiary. Kilku huzarów zostało ciężko poranionych uderzeniem lanc, jeden zaś poniósł śmierć na miejscu.

Zlot Sokołów w Poznańskiem udał się bardzo ładnie i z pewnością w płynie korzystnie na podniesienie ducha narodowego pod Pruskakiem. Policya poznańska była w rozpaczy, bo przygotowała się jakby na wojnę, a tu Sokoli Polscy, chociaż nawet wyzywani jej bezprawnem mięszaniem się do wszystkich szczegółów i jej gburowatością, w niczem nie dali sposobności do tego, aby mogła się pochwalić, że słusznie poczyniła tak niezwykłe środki ostrożności. W zlocie tym wzięli udział także Sokoli z Galicyi, między innemi pięciu najdzielniejszych ze Lwowa, a dlatego tylko pięciu, ponieważ władze pruskie nie pozwoliły na udział liczniejszy delegacyi. Ci goście byli także na każdym kroku tak dozorowani przez policyę i żandarmeryę pruską, jakby Bóg wie, co złego zamierzali zrobić; wszak oni przybyli tylko, aby uścisnąć braci z pod innego zaboru. Ano ten dziwny strach prusaków przed naszymi Sokołami, da się chyba tem wytłumaczyć, że.. wiadomo przecie na kim czapka gorze.

W Cieszynie odbyła się pod przewodnictwem ks. Swieżego wspólna narada polskich i czeskich mężów zaufania, w której wzięło udział 15 Polaków i 10 Czechów. Narada trwała 4 godziny i zgodzono się jednogłośnie na wspólny program i wspólną odezwę wyborczą. Uchwalono jednomyślnie, że Polacy i Czesi występować będą jednomyślnie i solidarnie. Zestawienie odezwy wyborczej pozostawiono dotychczasowym posłom. Uchwalono także, aby nietylko w gminach wiejskich, ale i miejskich postawić kandydatów na nadchodzące wybory sejmowe.

Odezwa ułożona przez polskich i czeskich mężów zaufania zaleca dla Szląska kandydatów z okręgów wiejskich, a mianowicie trzech ze strony polskiej, a trzech ze strony czeskiej. Kandydatami polskimi są: W okręgu wiejskim Cieszyn-Frysztak-Jabłonków ks. Ignacy Swieży, profesor gimnazyalny w Cieszynie; Jerzy Cienciała, rolnik w Mistrzowicach, a w okręgu wiejskim Bielsko-Skoczów-Strumień adwokat w Cieszynie, dr. Jan Michejda. Czeskimi kandydatami są: W okręgu wiejskim Opawa-Bielowiec-Klinkowice adwokat w Opawie dr. Franciszek Stratil i proboszcz w mokrych Łazach, ks. Gruda, a w okręgu wiejskim Frydek-Bogumin, radca sądu krajowego w Opawie, Wacław Hruby.

Prawybory przeprowadzone dotąd wypadły dla stronnictwa narodowego t. j. połączonych Polaków i Czechów bardzo pomyślnie. Stronnictwo narodowe zyskało kilka gmin, które dawniej wybierały wyborców niemieckich. Komitet wyborczy narodowy postanowił i polecił jako kandydata na posła do sejmu z miasta Cieszyna dra Antoniego Dybowskiego notaryusza z Cieszyna, z okręgu zaś miast Jabłonów, Skoczów i Strumień mianował kandydatem dra Juliana Kreiscla adwokata w Jabłonkowie.

Na Szląsku wychodząca gazeta niemiecka *Silesia*, nie przestaje szczuć przeciw polskiemu gimnazyum w Cieszynie, a ponieważ innych brak jej środków, aby mu zaszkodzić, tedy szerzy fałszywe wieści, jakoby władze szkolne zabroniły otworzenia drugiej klasy. W ten sposób wrogowie nasi chcą odstraszyć rodziców i zaniepoić lud. Wobec tego oświadcza *Gwiazdka cieszyńska* stanowczo, że władza szkolna otworzenia drugiej klasy nigdy nie zabroniła, ani zabronić nie mogła, a tylko poleciła, aby na czasie postarano się o dostateczną liczbę profesorów. Sprawa zaś profesorów przewlekła się trochę, bo musiała iść przez Wiedeń, a jest brak nauczycieli Polaków. Otóż — zapewnia *Gwiazdka cieszyńska* — mamy już dostateczną liczbę profesorów, a mamy też oświadczenie rządu, że nie zachodzą żadne więcej przeszkody do otwarcia drugiej klasy, a tedy druga klasa otwarta będzie z całą pewnością na czasie.

Niemiecka gazeta *Germania*, otrzymała z Warszawy doniesienie, że układy Rosyi z Ojcem św. — toczą się o to głównie, by pod zaborem rosyjskim nabożeństwa katolickie (z wyjątkiem Mszy św., odbywały się w rosyjskim języku, tak, że odtąd w katolickich kościołach Rosyi w kazaniach, śpiewie, katechizmie, przy różańcu i innych modlitwach, przy zapowiedziach ślubach, spowiedzi i t. d. używanym miałby być wyłącznie język rosyjski! Dałby Bóg, aby złowróżbne doniesienie *Germanii*, oparte było na fałszywych danych, w każdym razie mamy nadzieję, iż Ojciec św. nie da się wziąść na lep krętaczy rosyjskich i że nie zgodzi się na zaprowadzenie języka rosyjskiego w katolickich kościołach w Rosyi, a tem samem na zupełną zagładę polskości i katolicyzmu.

---

pragnęli bowiem zachować się neutralnie, mniemając że tym sposobem ocaleją sami. Zdradzili nawet sułtanowi wszystkie plany oblężonych, nie pomnąc że upadek Carogrodu pociągnie za sobą niezawodnie i ich własną zgubę.

Od lutego nadciągała już od Adryanopola groźna chmura zniszczenia na Carogród. Przodem szła wielka armata Orbana, olbrzymi potwór, który na milę włoską wyrzucał z siebie kamienne kule w objętości 11 pięści o 1456 funtach wagi. Każda wystrzelona kula brnęła na sążeń głęboko w piasek. Sama armata ważyła 300 cetnarów, miała zaprząg z 50 par wołów, a przebywając drogę na cztery dni zwyczajnej podróży potrzebowała dwa miesiące czasu. Co do liczby wojsk tureckich nie zgadzają się źródła. Jedne podają je na 80.000, drugie na 400.000 żołnierza. Na największą wiarogodność zasługuje jednak Barbaro, który całą armię turecką oblicza na 160.000 ludzi. Czynna przy oblężeniu flota nieprzyjacielska składała się z 400 okrętów żaglowych, lecz między temi znajdowało się tylko 18 trzymasztowych z wyższemi pokładami. Największy z okrętów miał tylko 300 beczek objętości. Po raz pierwszy wystąpili tu Turcy z siłami morskiemi, a jak na początek była to groźna flota, która miała popierać działania lądowe.

Dnia 6 kwietnia zbliżył się nieprzyjaciel na jedną milę włoską pod miasto. Postanowił uderzyć głównie na trójkąt Carogrodu od strony lądu, bo od morza było miasto tak silnie owarowane, ze na każdej wieży potrzebował stać tylko jeden zbrojny w procę i jeden łucznik, wewnętrznego zaś portu broniły dostatecznie okręta i łańcuch z kloców drewnianych.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości ze świata.

Austryo-Węgry. Dnia 27 z. m. o godzinie 11 przejechał do Wiednia wśród dźwięków hymnu rosyjskiego pociąg dworski, wiozący rosyjską parę cesarską. Naprzód opuściła wagon cesarzowa rosyjska: za nią zaraz car Mikołaj Obaj cesarzowie ucałowali się po dwakroć serdecznie. Cesarzowe również się też serdecznie powitały. Cesarz Franciszek Józef pocałował w rękę cesarzową rosyjską, a car Mikołaj cesarzową austryacką Cesarz rosyjski był ubrany w mundur austryackiego pułku piechoty Nr. 2. Car i carowa podawali następnie ręce przedstawionym osobistościom, poczem cesarz i car przeszli przed frontem kompanii honorowej. Przy przedstawieniu świty cesarz Franciszek Józef powitał w sposób wyszczególniający ministra spraw zagranicznych ks. Łobanowa Odjazd z dworcu obu par cesarskich odbył się w otwartych powozach. Oba powozy zaprzężone były w cztery siwe konie. W pierwszym ekwipażu zajęli miejsce obaj cesarzowie, w drugim obie cesarzowe. Za niemi postępowały kolejno powozy, wiozące arcyksiążąt i świtę. Podczas przejazdu przez przystrojone ulice wznosiła publiczność hneczne okrzyki, podnosząc w górę kapelusze W szpalerze wojskowym przy każdym pułku kapele wojskowe intonowały hymn rosyjski. który w ten sposób towarzyszył monarchom podczas całej drogi Cesarzowe i cesarzowie rozmawiali z sobą w ciągu całej drogi z wielkiem ożywieniem. Car dziękował wielokrotnie ukłonem wojskowem za burzliwe owacye ze strony publiczności. Przybywszy przed Burg, gdzie powiewały rosyjskie chorągwie obok austryackich, wysiedli monarchowie, powitani przez wielkiego ochmistrza dworu ks. Liechtensteina i wielkiego mistrza ceremonii hr. Hunyadego. W Burgu przedstawieni zostali rosyjskiej parze cesarskiej dostojnicy dworscy, świta cesarzowej, ministrowie hr. Gołuchowski, Krieghammer, Kallay, prezesowie ministrów hr. Badeni i hr. Banffy, oraz inni austryaccy i węgierscy ministrowie, oraz najwyżsi naczelnicy władz

Niemcy. *Localanzeiger* berliński donosi Sąd I. okr. Berlina na wniosek prokuratoryi państwa zarządził konfiskatę pieśni »Jeszcze Polska nie zginęła«, ponieważ pieśń ta zawiera wzywanie polskiej ludności do użycia broni dla wskrzeszenia polskiego niezawisłego państwa i ponieważ narodowo-polska agitacya za polskiem państwem żąda dla siebie także część pruskiego państwa i publicznie podburza jedną klasę ludności państwa niemieckiego do gwałtu przeciw drugiej. Nawet przed pieśnią mają Niemcy strach.

Rosya. Para cesarska wzięła onegdaj wraz z całym dworem wojskowym w Kijowie udział w uroczystości poświęcenia nowo zbudowanej katedry. Metropolita błogosławił trzykrotnie parę carską, podczas gdy duchowieństwo namazywali mury kościelne olejem św. Po ceremonii powróciła para carska wśród okrzyków »hurra« do pałacu.

A w tymże samym dniu popołudniu przyglądała się para carska z parowca dnieprowego manewrom wojskowym, które polegały na przeprowadzeniu się przez Dniepr za pomocą pontonów. Następnie odbyła w towarzystwie wielkich książąt przejazdkę po Dnieprze. Brzegi Dniepru i miasto było oświetlone.

Pod dniem 4 września b r. donoszą z Warszawy, iż jenerał-gubernator hr. Szuwałow doznał silnego ataku apopleksyjnego, skutkiem którego sparaliżowaną ma całą lewą stronę ciała Stan hr Szuwałowa jest bardzo groźny. jakkolwiek nadzieja utrzymania go przy życiu nie jest wykluczona

Włochy. Włoski okręt wojenny Etna zabrał na Czerwonem Morzu okręt holenderski, który miał przywieść ...wi 50.000 flint i amunicyą Broń tę wysłali Rosyanie. W Afryce idą teraz Włosi i Anglicy ręka w rękę, jak się to pokazuje w wojnie Mahdistami. Włosi chcą odstąpić Anglikom fortecę Kasala, prawdopodobnie dla tego, aby się mogli rzucić na Menelika, który stawia Włochom coraz trudniejsze warunki pokoju Jeneral Baldissera, wódz wojska włoskiego, wróci niebawem do Massauah

Francya »Agencya Hawasa« donosi z Aten: Turecki minister spraw zagranicznych Tewfik pasza, na usilne nalegania ambasadorów, przyrzekł przesłać niezwłocznie wojskowemu komendantowi na Krecie surowe wskazówki, aby powstrzymał wszelki ruch między ludnością mahometańską.

Hiszpania. Według urzędowych depesz z Manilii, w ciągu onegdajszej nocy podniosło powstanie kilka miast prowincyi Cavite. Powstańcy uderzyli na żandarmeryę. Jeden kapitan zabity kilku żandarmów rannych. Gubernator wysłał do Mindanao cztery okręty, które przywiozły do Manili 4000 żołnierzy. Gubernator donosi, że rokosz podnieśli tubylcy i metysowie. W Manili zorganizowano jeden hiszpański batalion ochotników.

»Imparcial« donosi, że gubernator z Portorico zażądał posiłków, jako środka zapobiegawczej polityki.

Powstańcy na Kubie wysadzili w powietrze dynamitem most kolei zachodniej na rzece Bayate. Zniszczonym uległo także kilka plantacyj.

Bułgarya. Onegdaj o godzinie 11 przed południem odprawione zostało z polecenia księcia Ferdynanda w katedrze w Rilo uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłego ks. Łobanowa. Obecni byli: książę i księżna, dwór oraz oficerowie i wojsko.

Turcya. Onegdajsze zebranie ambasadorów zajmowało się reklamacyą Porty z tego powodu, iż Armeńczycy używają domów obcych, aby z okien strzelać i bomby rzucać Ambasadorowie dali instrukcyę konsulom, aby takie domy wyjątkowo na rekwizycyę turecką kazali rewidować przez delegatów konsularnych, a znaleziona broń i materye wybuchowe oddawali władzom tureckim.

Onegdajsza iluminacya wypadła słabiej, niż kiedyindziej. Oprócz tego, że nie puszczano ogni sztucznych, także wielu Turków nie iluminowało swych domów — Ambasadorowie odrzucili prośbę z Jildiz Kiosku o iluminacyę pałaców z uzasadnieniem, że iluminacya nie jest czynem obowiązku międzynarodowego lub kurtoazyi. Oznaki radości nie powinny mieć miejsca po ostatnich smutnych zajściach. Przy gratulacyi w Jildis Kiosku wyrazili wszyszy dragomani ambasad ubolewanie nad zajściami ostatniemi.

Około 150 Kurdów, którzy brali udział w ostatnich rozruchach, zamknięto w koszarach, celem wstrzymania ich od nowych ekscesów.

Według sprawozdania ministerstwa policyi znajduje się tutaj jeszcze około 200 rewolucyonistów armeńskich.

Dnia 30 i 31-go sierpnia zaprowadzono tutaj nadzwyczajne środki ostrożności, albowiem doniesiono policyi, że powstańcy zamierzają napaść na inne budynki publiczne. Łodzie marynarskie patrolują regularnie po całym Bosforze, czyniąc wycieczki aż do morza Marmora —

Pod datą dnia 31 z m. donoszą: Nota Porty z dnia 28 z m. podaje, wbrew ustnym informacyom, udzielonym przez Portę, że u armeńskiej nauczycielki Aghavni w szkole na przedmieściu Psamatia znaleziono 36 bomb, a nadto rewolwery i patrony dynamitowe. Liczbę rannych żołnierzy, żandarmów i strażników policyjnych oznacza Porta na 30, a zarazem stwierdza, że między rannymi znajdują się także mahometanie.

Do wszystkich konsulatów płyną prośby, aby ratować żywnością armeńskich stróżów, zamkniętych w sklepach. Zanoszone są też prośby o uwolnienie z więzień Armeńczyków.

Urzędnicy austro-węgierskiego konsulatu, udzielając ochrony austro-węgierskim poddanym, narażali się niejednokrotnie na niebezpieczeństwo. Policya turecka w czynnościach urzędowych konsulatu dawała zawsze w sposób poprawny pomoc.

Panuje ogólna opinia, że rewolucyjną akcyą Armeńczyków kierował komitet londyński, a przygotowania poczyniły subkomitety w Atenach a Odessie.

Anglia. Wicekról chiński odjechał do Ameryki, zamówiwszy u kilku angielskich wielkich firm budowę kilku okrętów wojennych dla marynarki chińskiej w cenie dwóch milionów funtów szterlingów (40 mil. marek). Z państw europejskich pierwsza Anglia ma zyski z jego odwiedzin. Gdzieby Anglii nie było, gdy chodzi o zyski i zarobek! Wielcy kupcy angielscy nie na darmo więc udawali uczty na cześć Li-Hung-Czanga.

Z Czarnogóry. Księstwo czarnogórskie, zwane także z włoska Montenegro, będzie we wrześniu święciło 200-letnią rocznicę objęcia rządów przez obecnie panujący dom książęcy Petrowiczów. Przez długie lata prowadziła Czarnogóra wojnę nieustannie z Turcyą i broniła się dzielnie, tak, że jej Turcya pożreć nie zdołała. Stosunki jej polepszyły się dopiero po wojnie rosyjsko-tureckiej roku 1878, kiedy to rada mocarstw europejskich przyznała jej niezależność i oddała kawał kraju tureckiego. Na uroczystość zaprosił książę czarnogórski wszystkie narody słowiańskie. Król serbski i książę bułgarski przybędą osobiście, Austrya i Rosya wyślą przedstawicieli. Koszta jubileuszowej uroczystości pokryje podobno Rosya, która jest szczególniejszą opiekunką księstwa czarnogórskiego.

Kącik humorystyczny!

Przysłowia ludowe.

Kto z pannami nos swój mierzy;
Tego dola bywa smutną,
Gdy ma krótszy, to naciągną,
Jeśli dłuższy, to mu utną.

* * *

Kiedy w beczce dziura,
To się z beczki leje,
A gdy dziura w bucie,
Przeciwnie się dzieje.

* * *

Niemasz dzisiaj ludzi w świecie
Tylko wilki i barany —
Kto zbyt czuły, by jeść drugich,
Ten dziś bywa sam zjadany.

Na wieczorku.

— Jak ci się podoba ta pani w czarnej sukni i z tą czerwoną twarzą?

— Wygląda jak świeżo zapalona trociczka.

W restauracyi.

— Cóż ty tak w zębach dłubiesz?

— Befsztyk wpadł mi do spruchniałego zęba i chcę go wydostać, bom strasznie głodny.

Z domowych scen.

Żona. Jesień nadchodzi potrzeba mi kilku toalet — a ty nic tylko pijesz!

Mąż. Widzisz, moje dziecko, bo ja się stroić nie lubię...

Wydawca Julius Kittl. — Odpowiedzialny redaktor Michał Engel. — Drukiem J. Kittla w Mor. Ostrawie.